

MITY GRECKIE

CHARLOTTE HIGGINS
MITY GRECKIE
OPOWIEDZIANE NA NOWO

PRZEŁOŻYŁA DANUTA FRYZOWSKA

MARGINESY

Greek Myths

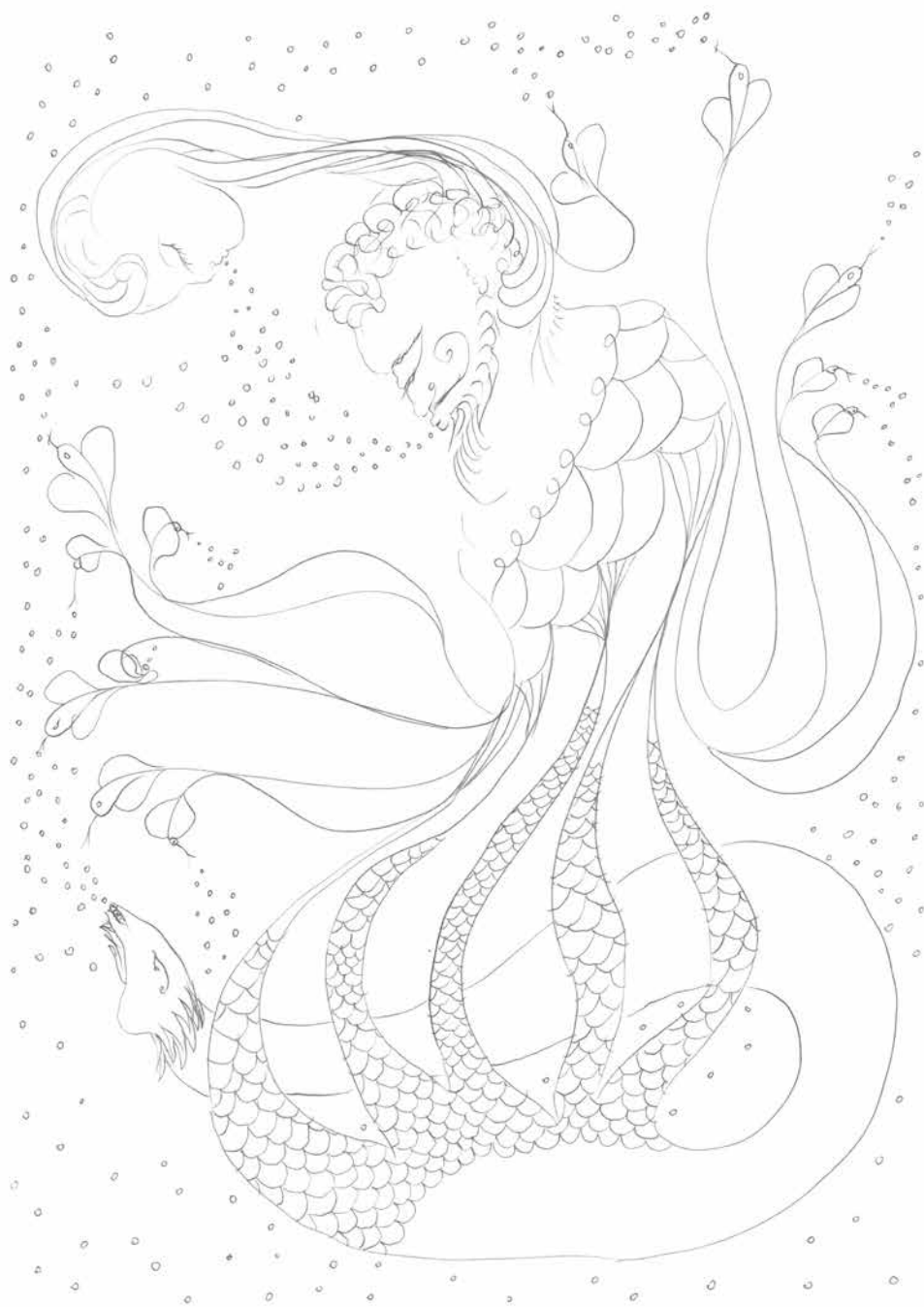
COPYRIGHT © Charlotte Higgins, 2021

ILLUSTRATIONS © Chris Ofili

First published as *Greek Myths* in 2021 by Jonathan Cape, an imprint of
Vintage. Vintage is part of the Penguin Random House group of companies.

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Danuta Fryzowska

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY Wydawnictwo Marginesy,
Warszawa 2024



ATENA

powstanie świata

* Gaja i Uranos *

narodziny tytanów *

Kronos, Reja, cyklopi

* narodziny i natura

bogów olimpijskich *

wojna między bogami

olimpijskimi a tytanami

* Tyfon * wojna między

bogami olimpijskimi

a gigantami * stworzenie

ludzi * Prometeusz,

Epimeteusz i Pandora

* Demeter i Persefona *

Faeton * Pyrra

i Deukalion



Atena miała swój warsztat na górze Olimp, nieopodal pałaców, w których nieśmiertelni bogowie raczyli się nektarem i ambrozją, umilając sobie niezmiennie beztrudne życie. W tej wspaniałej, wysoko sklepionej pracowni stały kosze pełne runa: po części niemytego, świeżo ściętego z arkadyjskich owiec; po części czystego i oczekującego, aż zostanie wyczesane, a następnie splecione w pasma włókien odpowiedniej długości, wygodne do przędzenia. Na krześle leżała kądziel z wełną; bogini swoją umięśnioną ręką wprawiała w ruch rzeźbioną przęślicę, równomiernie wypuszczając spomiędzy palców równe pasma przędzy i nawijając je na złote wrzeciono. W pomieszczeniu dominowało jednak wspaniałe, umiejętnie osnute krosno, które Atena sama zaprojektowała i zbudowała. Było wyższe od niej i tak szerokie, że nawet ona, bogini, musiała chodzić tam i z powrotem, tam i z powrotem, przewlekając nici wątku przez nici osnowy, dobijając je bidłem do utkanej już tkaniny, następnie obracając listwę i przy użyciu czółenka przekładając watek w drugą stronę.

Na swojej pięknej osnowie utkała bordiurę obrazującą powstanie świata, cofając się do zamierzchłych czasów, nawet sprzed momentu jej pojawienia się na świecie. Wówczas istniał tylko Chaos: bezdenna przepaść, bezkształtna, nieuporządkowana masa. Atena przedstawiła

ten stan za pomocą ciemnych, wijących się wzorów, szalonej abstrakcji. Wtedy, niezliczoną ilość lat temu, powietrze, ziemia i woda stanowiły bezładną mieszaninę żywiołów. Nie było Heliosa, który codziennie podróżował po niebie swoim złotym rydwanem, niosąc światło. Nie było Selene o rogach z kości słoniowej, rozświetlającej nocny mrok mleczną poświatą. Nie było Eos, która swoimi różowymi palcami za każdym razem o świtaniu delikatnie oddzielała noc od dnia. I nie było też płodnej Gai o zieleniących się członkach. Były tylko atomy, tak liczne jak liście drżące na wietrze na gęsto zalesionym górskim zboczu. Wciąż wchodziły sobie w drogę i nieustannie się ze sobą ścierały: zimno walczyło z gorącem, mokre z suchym, ciężar z nieważkością. Wszechświat narodził się w drodze konfliktu i rozdarty konfliktem miał pozostać.

Ale nic nie trwa wiecznie, wszystko się zmienia. Istniała wówczas również pewna siła twórcza, która tę zmianę wymuszała, i to ona zażegnała konflikt atomów, dokonując ich rozdzielania. Ucieleśniający lżejsze powietrze z górnych sfer Eter oderwał się od Gai – silnej, dorodnej Matki Ziemi. Ta z kolei uformowała swoje ciało w górskie łańcuchy i rozległe doliny; rozpostarła szaty, tworząc z nich pustynie i równiny. Następnie wspomniana twórcza siła rozlała wielkie słone morza; woda popłynęła w przydzielone jej miejsca niczym fala, która wdziera się na plażę, zalewając rowek wykopany w piasku przez dziecko.

Gaja sama z siebie urodziła Uranosa, uosobienie bezkresnego nieba. A potem on i Gaja spłodzili wielu synów i wiele córek, dając początek pokoleniu nieśmiertelnych bogów, zwanych tytanami – takich jak Tetyda, która włada ciemnymi morskimi głębinami i jest matką tysięcy nimf; Okeanos, który oblewa świat swoimi słodkimi wodami; jednoocy cyklopi; olbrzymi sturęcy; a także Japet, Metyda, Reja i Kronos. Okeanos wypełnił świat rzekami: nowe głązy i kamienie po raz pierwszy utworzyły katarakty; delty rozwidliły się w kręte odnogi; powstały zalegające moczary. A jako że wody te żywiły Gaję, nagle wyrosły pierwsze lasy, równiny zaś pokryły się trawami i innymi roślinami, które wypuszczały korzenie i pędy, rozrastały się, kwitły i ponownie oddawały glebie nasiona pełne życia. Następnie pojawiły się zwierzęta w całej swojej oszałamiającej różnorodności: te, które przesuwają się po lądzie, i te, które szubują i trzepoczą

skrzydłami w przestworzach; te, co galopują po stepach, i te, co ryją tunele w głębi ziemi; te, co pełzają po dnie morza, i te, co suną i przemykają przez jego wody.

Uranos był jednak zazdrosny i bał się swoich potomków. Stracił ich więc do Tartaru – podziemnego więzienia. Tam tytani marnieli, otoczeni twardymi ścianami, z których bił nieprzenikniony mrok. Gaja wściekła się, widząc, że jej dzieci zostały zesłane w to upiorne miejsce. Zwróciła się więc do Kronosa:

– Dzisiaj uwolnię cię z tego okropnego więzienia, wzniesionego z moich kości i wnętrzości. Dam ci sierp. Użyj go jako broni przeciwno swojemu ojcu i ani przez chwilę się nie wahaj.

Kiedy tej samej nocy Uranos leżał obok Gai, Kronos już na niego czyhał. Zgodnie z poleceniem matki zamachnął się sierpem i odciął ojcu genitalia, które następnie wyrzucił do morza. Później z piany, która zebrała się wokół odciętych części ciała, zrodziła się bogini Afrodyta. Atena utkała ją, jak wychodzi na brzeg Cypru, wyciągając z uśmiechem piękne, lśniące ramiona ku nimfom, które przybyły, aby jej służyć. Pod stopami bogini z każdym jej krokiem wyrastały fiołki i kwiaty jaskółczego ziela, a wdzięk, którym emanowała, sprawiał, że zarówno bóstwa, jak i śmiertelnicy tracili dla niej głowę.

Teraz rządzą Kronos i Reja, a dzieci z ich związku dały początek nowemu nieśmiertelnemu pokoleniu bogów olimpijskich, do których należeli Zeus i Hera, Posejdon i Hades, bogini zbiorów Demeter oraz Hestia, bogini domowego ogniska.



Kolejna scena umieszczona przez Atenę na bordiurze przedstawiała historię Kronosa obalonego przez żonę Reję i syna Zeusa, którzy ustanowili rządy bogów olimpijskich.

Kronos, podobnie jak przed nim Uranos, bał się swoich młodych, silnych dzieci, dlatego każde z nich połykał tuż po narodzinach. Ze strachu uwięził także w Tartarze cyklopów oraz sturękich.

Reja, tak samo jak niegdyś Gaja, patrzyła na to z przerażeniem. Kiedy urodził się jej najmłodszy syn Zeus, przechytryła męża i zamiast niemowlęcia podała Kronosowi kamień zawinięty w pieluszkę, a noworodka ukryła na Krecie, na górze Dikte. Tam,

w nieprzeniknionej gęstwinie lasu, młodego boga wykarmiła koza Amalteja. Reja zaś dla odwrócenia uwagi wezwała bóstwa opiekuńcze, zwane kuretami, które hałaśliwą grą na czynelach zagłuszały płacz małego Zeusa.

Kiedy Zeus dorósł, poprosił o pomoc Metydę, najprzebieglejszą z tytanid, a ta zdobyła dla niego pewien środek.

– Podaj to Kronosowi – powiedziała – a wkrótce znów ujrzysz swoje rodzeństwo.

Zeus wrzucił ziele Metydy do nektaru ojca, którym bogowie raczyli się zamiast wina. Kronos najpierw zaczął się krztusić i dławić, a potem zwymiotował swoje potomstwo, włącznie z kamieniem, który połknął zamiast Zeusa.

Teraz, kiedy Zeus oraz jego siostry i bracia byli wolni, między pokoleniami wybuchła wielka wojna – olimpijczycy walczyli z tytanami, córki i synowie toczyli boje z płomiennymi legionami ojca. Niebo wypełniły oddziały tytanów, osaczonych przez szeregi wściekłych młodszych bogów, a także części tytanów, którzy się z nimi sprzymierzyli.

Sklepienie niebios na dziesięć lat zamieniło się w pole bitwy – chociaż dla istot, których śmierć się nie ima, dekada to nic wobec wieczności. Impas przerwała w końcu wyczerpana konfliktem Gaja.

– Zeus wygra tę wojnę – przepowiedziała – ale tylko jeśli wyzwoli zastępy uwięzione w Tartarze.

Zszedł więc Zeus do smolistych lochów i przystąpił do negocjacji ze sturękami i cyklopami. W zamian za wolność cyklopi dali mu pioruny i przysięgli swoją lojalność.

Zeus użył nowej broni, która rozcięła niebo jasnym, oślepiającym ogniem, a potem, tym razem mocniej, cisnął piorunem w swojego ojca: to było jak cios zadany z niesamowitą siłą rozżarzoną do białości mieczem.

Po raz pierwszy Kronos poczuł prawdziwy ból, ogarniający całe ciało; wstrząsany konwulsjami, wił się w agonii i krwawił – choć nieśmiertelni nie krwawią tak samo jak śmiertelnicy, w ich żyłach bowiem zamiast czerwonej krwi krąży lśniąca niczym złoto posoka.

Kronos wreszcie się poddał. Zeus uwięził zarówno jego, jak i tytanów w Tartarze, a na straży postawił sturękich. Po wszystkim zwrócił się do swoich najpotężniejszych braci – Posejdona i Hadesa:

– Wszechświat składa się z trzech części: nieba, lądów i mórz. I jest jeszcze świat podziemny. Proponuję, żebyśmy ciągnęli losy i podzielili się między sobą tymi królestwami.

Posejdon i Hades przystali na jego propozycję. Posejdon wylosował lądy i morza: ilekroć na oceanie szaleje sztorm, ilekroć ziemia drży i pęka, niszcząc miasta, to wszystko jego sprawka. Hadesowi przypadł w udziale świat podziemny, gdzie tłoczą się wątle dusze śmiertelników, bez ciał i bez czucia.

Zeus z kolei objął we władanie niebo i został królem bogów, bogiem królów, panem gromów i burz, gwarantem sprawiedliwości i patronem gościnności. Rządził ze swojego pałacu na górze Olimp, nad którą szybował święty ptak – orzeł. Jego siostra Hera, opiekunka małżeństwa i rodziny, została jego żoną. W prezencie ślubnym Gaja podarowała jej drzewa rodzące złote jabłka, które Hera zasadziła w ogrodzie hiperborejskim, hen, za siedzibą wiatru północnego. Atena uwieczniła ją, jak spaceruje po ukochanym sadzie, dogładanym przez Hesperydę, córki wieczoru. W pobliżu siedział przycupnięty Atlas, jeden z tytanów i wrogów Zeusa, który za karę dźwigał na barkach sklepienie niebieskie, utrzymując Gaję i Uranosa z dala od siebie, aby już nigdy nie mogli spłodzić potężnego, buntowniczego potomstwa.

Hera i Zeus mieli dwoje dzieci: wiecznie młodą Hebe oraz brutalnego boga wojny Aresa, który wręcz rozkoszował się widokiem zmasakrowanych zwłok. Hera miała też jeszcze jednego syna, Hefajstosa, który narodził się bez udziału ojca. Jako boski kowal – żyłasty i silny – dzień i noc pracował wraz z cyklopami w kuźni, gorącej i potężnej jak wulkan. Poruszał się z trudem: pewnego dnia próbował położyć kres kłótni Hery i Zeusa, a wówczas Zeus zrzucił go z Olimpu. Hefajstos spadał cały dzień, aż w końcu wylądował na wyspie Lemnos, łamiąc sobie nogę. Tak czy inaczej, wytwarzał naprawdę cudowne, ale i niosące śmierć rzeczy, na przykład rzeźbioną tarczę godną największego wojownika, ozdobioną scenami tak precyzyjnymi i realistycznymi, że można było odnieść wrażenie, jakby właśnie się rozgrywały, albo metalową sieć, tak cienką i jedwabistą jak pajęczyna, a jednocześnie wystarczająco mocną, żeby unieruchomić śmiertelnika – to w niej uwięził swoją żonę Afrodytę i przyrodniego brata Aresa, kiedy przyłapał ich razem w łóżku.